



# SEKTOR

10.04.85

86

Warszawa

Pismo Terenowego Komitetu Oporu "Solidarność" Reg. Mazowsze

W 40 LAT PO UPROWADZENIU PRZYWÓDCÓW POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO

27 i 28 marca 1945 r w podstępny sposób zostali uprowadzeni przez NKWD i wywiezieni do Moskwy człokwi przywódcy Polski Walczącej: Delegat rządu RP na Kraj - Jan Stanisław JANKOWSKI, Prezes Rady Jedności Narodowej /podziemny sejm/ - Kazimierz PUŻAK, ostatni Komendant Główny Armii Krajowej - gen. Leopold OKULICKI. Wśród uprowadzonych znaleźli się członkowie podziemnego rządu, RJN i przedstawiciele partii politycznych w osobach: Adam BIEN- SL, Stanisław JASIUKOWICZ - SN, Kazimierz BAGIŃSKI- SL, Antoni PAJDAK- PPS, Aleksander ZWIERZYŃSKI, - SN, Józef CHACIŃSKI- SP, Stanisław MIERZWA -SL, Franciszek URBANSKI- SP, Zbigniew SYPULKOWSKI- SN, Eugeniusz CZARNOWSKI - Zw.D, Stanisław MICHAŁOWSKI - Zw.D, Kazimierz KOBYLAŃSKI - SN, Józef STEMLER-DĄBSKI - bezp.

W połowie lutego 1945r do kraju nadeszły z Londynu informacje o postanowieniach konferencji kryńskiej /dziś zwanej jałtańska/ z 4-11 lutego 1945r. Wiadomości były złe, żeby nie powiedzieć tragiczne dla Polski, która na rzecz ZSRR miała utracić 40% swego terytorium państwowego /obszar większy niż Belgia i Holandia razem wzięte/ mającego gwarancje traktatu ryskiego z 1921 r.

Uczepiono się więc jedynego budzącego nadzieję postanowienia - demokratycznych wyborów, które miały być przeprowadzone jak najszybciej. W atmosferze tej nadziei Delegat Rządu i gen. L. Okulicki otrzymali jednoczmiące listy od sowieckiego pułkownika gwardii - Piemienowa, z propozycją odbycia rozmów z przedstawicielem dowództwa I Frontu Białoruskiego, genpułk. Iwanowem /pod nazwiskiem tym występował generał NKWD - SIEROW, wybitnie utalentowany zastępca L. Berii/.

LIST ten gwarantował pełne bezpieczeństwo polskim uczestnikom ewentualnego spotkania.

Gen. Okulicki nie wątpił, że jest to podstęp, natomiast Jan St. Jankowski znalazł się w głębokiej rozstarcie, bo nie mógł z powodów politycznych z góry odrzucić takiej propozycji.

Po kilku wstępnych rozmowach wielu przedstawicieli stronnictw Polski Walczącej z Piemienowem, skrywejającym zręczny cel propozycji, postanowiono udać się na spotkanie wyznaczone w Pruszkowie dnia 27 marca 1945r. Dla głównych aktorów dramatu była to ostatnia droga na polskiej ziemi.

29 marca 1945r wszyscy uczestnicy rozmów zostali wywiezieni do Moskwy i osadzeni w ponurym więzieniu na Lubiance - tak dobrze znanym wielu Polakom, których zawierucha wrześniowa 1939r zagnała na kresy Rzeczypospolitej, wchłoniętą przez "najwierniejszego sojusznika Hitlera" Zw. Sowiecki.

Należy wyraźnie stwierdzić, że ten haniebny podstęp NKWD był czymś wyjątkowym w historii Europy i świata, gdyż rzucił wyzwanie wszystkiemu temu, co w zakresie prawa międzynarodowego ludzkość dokonała od czasu powstania Kodeksu Hammurabiego. Prawdą też jest, że nasi sojusznicy z Zachodu nie dokonali nic konkretnego - poza nieśmiałymi zapytaniami i protestami - aby porwani zostali uwolnieni.

Porwano przywódców Polski Walczącej, która miała legalne i uznane władze w Wielkiej Brytanii pozostającej w sojuszu z ZSRR.

Porwano ludzi przewodzących tym samym Polakom, którzy w 1941r poprzez aliantów zachodnich poinformowali Stalina o zbliżającej się napaści Niemiec na ZSRR. Porwano przedstawicieli narodu, z którym ZSRR w latach 1941-43 utrzymywał przyjazne stosunki, narodu, który od września 1939r już szósty rok prowadził /jak nikt w Europie/ wojnę na śmierć i życie z faszyzmem wspierając tym samym Zw. Sowiecki w najtrudniejszych jego latach 1942-43- dywersją, wywiadem, niszczeniem materialnych zasobów wroga. Nikt dotąd nie

obliczył wkładu AK - największej w Europie podziemnej armii - na rzecz odciążenia frontu wschodniego.

Dopuszczono się pogwałcenie prawa międzynarodowego i wszelkich obyczajów, gdyż władze silniejszego państwa uprowadziły i postawiły przed sądem przedstawicieli innego narodu, słabszego, lecz niezależnego i będącego w sojuszu z aliantami ZSRR. Trudno zrozumieć strach i nienawiść wielokrotnie większego liczbą mieszkańców i obszarem Związku Sowieckiego przed garstką przywódców Polski Walczącej.

Możemy wybaczyć, lecz nie zapominamy!

Wojciech POGOŃ

### R T V S O L I D A R N O Ś Ć

W pierwszy dzień świąt o godz. 21,30 została nadana w Pruszkowie, pierwsza w kraju, radiowo-telewizyjna audycja Radia Solidarność. Audycję poprzedziły akcje ulotkowe /8 tys. ulotek/ i kilkakrotna zapowiedź w prasie. Gdy kończył się wieczorny film na ekranach telewizorów pojawił się napis "Solidarność żyje" Był to znak, że za chwilę rozpoczyna się audycja Radia Solidarność. Tak też się stało. Radio Terenowego Komitetu Oporu Solidarność nadało 8 minutową, bardzo dobrze słyszalną, audycję. SB-cy nie usiłowali nawet zagłuszać. W trakcie audycji spiker poprosił aby słuchacze trzykrotnie zamruga- li światłami w celu sprawdzenia zasięgu. W około 30% mieszkań trzykrotnie zgaskły światła. Dotarły do nas informacje, że wielu mieszkańców Pruszkowa nie oglądało /uważnie/ tego filmu, niektórzy widzieli napis i rozumieli o co chodzi ale nie mieli radia z UKF-en, jeszcze inni widzieli napis i słu- chali naszej audycji ale bali się do tego przyznać przez zgaszenie świateł. Tym, którzy to uczynili serdecznie dziękujemy, zachęcamy wszystkich do odwa- żniejszych postaw.

Następna tego typu audycja zostanie nadana za kilka dni w Żyrardowie.

UWAGA mieszkańcy Żyrardowa! gdy na ekranach telewizorów pojawi się napis "Solidarność żyje" należy włączyć radio i na falach UKF szukać audycji ra- dia Solidarność. Życzymy dobrego odbioru.

RTV "S"

### B A N D Y C I !

W piątek 29.3.br wieczorem w Zajeździe w Podkowie Leśnej przy ul. Brwinow- skiej opijali swoje ciemne interesy milicjanci. Gdy już nieźle popili wy- buchła między nimi awantura. W pewnym momencie wstał komendant ZOMO z Gro- dziska Maz./były komendant z Podkowy Leśnej/ i walnął pięścią w ... czerw- oną mordę swego kamrata /obecnego komendanta w Podkowie Leśnej/. Wybrzyk ZOMO- wca wcale nie przestraszył komendanta z Podkowy, który w "obronie ładu i spokoju społecznego" wyciągnął pistolet i skierował go w stronę towarzysza ZOMO-wca. Nie zraziło to ZOMO-wca, wyciągnął on swój pistolet i zapragnął ustrzelić pijanego komendanta na jego własnym terenie.

Na dwóch pijanych "obronców spokoju" rzuciła się obsługa Zajazdu, szybko przyjechał wezwany radiowóz z Brwinowa i ... Nic. Towarzysze-degeneracji nadal są komendantami MO: jeden w Podkowie Leśnej, a drugi w Grodzisku. Teraz pewnie także piją wodę w jakimś zajeździe lub w komisariacie. Za kil- ka lat w nagrodę za wierną służbę, generał uściśnie im dłoń i zawiesi meda- le. Szkoda, że mnie tam nie będzie.

Andrzej

Pruszków ZNTK. 31.3. mistrz Steniskowski, pracownik Wydz. Osobowego będąc w stanie nietrzeźwym spowodował poważne uszkodzenie przesuwni. Wypadek ten zdarzył się podczas drugiej zmiany, przy małej ilości pracowników. Obeszko się bez ofiar w ludziach. Wiadomo, że w ZNTK pije się nagminnie. W stosunku do pijanego "robota" wyciąga się daleko idące konsekwencje do zwolnienia włącznie natomiast w tym przypadku sprawę sprytnie zatuszowano. Stwierdzono, że przyczyną wypadku było słabe oświetlenie.

Ursus: 1.4.85 o godz. 14,15 odbył się marsz protestacyjny, który wyruszył z pod portierni ZM Ursus na Osiedle Niedźwiadek do pętli autobusowej. Wśród maszerujących panował spokój i cisza, nie było transparentów. SB nie inter- weniowała. Po dojściu do pętli ludzie w spokoju rozeszli się.

Dziękujemy za wpłaty: Staruszka z Gdańska -500, K-2000, T-500, Wit-400, Pryszcz-700, Żaba-500, Adam-500, Tobiasz-2000+600, Kaczuska-500, HPX-600, Janek-1000, Fiut-100, Na fundusz J. Piniora: Arbuz-500.